

Juliusz Gromadzki

Mickiewicz i Chateaubriand

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 35, 131-152

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Juliusz Gromadzki

MICKIEWICZ I CHATEAUBRIAND

Prace naukowe poświęcone Mickiewiczowi, zarówno dawniejsze, jak i nowsze, rzadko wymieniają nazwisko Chateaubrianda jako autora, który przyczynił się do formowania idei literackich polskiego poety. Pierwszeństwo daje się przy tym zwykle autorom niemieckim, zwłaszcza Goethemu, a spośród pisarzy angielskich Byronowi. Brak bezpośrednich wypowiedzi młodego twórcy *Ballad* na temat francuskiego pisarza oraz surowa ocena jego działalności politycznej w opuszczonym fragmencie *Dziadów Części III* mogłyby świadczyć o znikomym zainteresowaniu Chateaubriandem, lub też niechęci do niego. Tymczasem wzmianki na temat autora *Renégo*, chociaż niezbyt liczne, przewijają się przez cały okres twórczej działalności Mickiewicza. Są one (z wyjątkiem wspomnianego, usuniętego fragmentu *Dziadów*) pozytywne i świadczą o wnikliwej lekturze tego pisarza oraz aprobacie dla jego działań w obronie wolności politycznej i religijnej. Ponadto właściwości formalne i treściowe *Dziadów* dowodzą niemałego wpływu *Atali* i *Renégo* na ten utwór Mickiewicza. Istnieją wreszcie, nie pozbawione humoru, świadectwa późniejszych kontaktów towarzyskich obu wielkich pisarzy.

Adam Mickiewicz zainteresował się twórczością François-Renégo de Chateaubrianda już w okresie filomackim, choć nie znalazł wówczas okazji do wspomnienia nazwiska autora *Renégo* w którymś ze swoich pism. O zainteresowaniach tych świadczy natomiast jego twórczość oraz korespondencja kolegów-filomatów. W tym czasie poeta interesował się przede wszystkim literaturą niemiecką, z literatury francuskiej szczególnym uwielbieniem darzył Woltera, co skłoniło Józefa Kallenbacha do napisania w monografii *Adam Mickiewicz*, że „ta gallomania stała wówczas na Litwie jeszcze pod znakiem Woltera, nie zaś Chateaubrianda” (t. I, s. 43). Co do tego ostatniego, nie jest to zupełnie ściśle. Dowodzą tego listy kursujące w kręgu filomatów. Maryla Wereszczakówna tak oto pisze do Tomasza Zana: „Chciej dołączyć, mój drogi Panie Tomaszu, w swym liście, wyjątki niektóre z Chateaubriana (jakeś raz napisał) i oraz swe własne postrzeżenia nad *Martyr*.

Lękam się tylko obrazów czułych, gdyż te mogą większą jeszcze rewolucję zrobić w mej głowie”¹. Nawiązując do tej prośby, Tomasz Zan odpowiada z Wilna:

Z Chateaubrianda czyta się ciągle rozdział *de la Divinité*, a jeśli się nie czyta, to rozmyśla. Ale cóż znaczą myśli i rozprawiania o takiej istocie! Oby raczej samemu godziło się do niej zbliżyć! Szkoda, że na to długo czekać trzeba, i że droga daleka do życia przyszłego! Rozpisałem się może zanadto o Chatobrianie [!]; wiadomo bowiem, że lubię tego autora².

Ciekawe, że o tym tekście pisze Zan, iż ten list „cały [...] oprócz kilku prawd i wyrazów do mnie nie należy”³. Właściwym zatem autorem listu jest Mickiewicz⁴. Nazwisko Chateaubrianda pojawia się jeszcze raz w liście Tomasza Zana do Maryli z 22 listopada /4 grudnia 1822 r. Nawiązując do wspomnień o Tuhanowiczach i do nadchodzącej zimy Zan stwierdza:

Wszakże zima minie, przynajmniej dla Pani, bo kto nie może z wiosny korzystać, aby te piękne okolice oglądać, dla tego, można mówić, że wieczna zima. Nie jest to moja myśl, ale wzięta od *Martyr* Chateaubrianda, którego mam przed oczyma⁵.

Wynika stąd, że filomaci znali nie tylko *Génie du Christianisme* ale i *Les Martyrs*, epopeję rozgrywającą się w III wieku n.e., przedstawiającą starcie kultury chrześcijańskiej z pogańską za panowania cesarza Dioklecjana. Nie wiadomo, z jakiego wydania korzystali. Pierwsze wydanie *Génie du Christianisme* z 1802 r. obejmowało również *Renégo*, wydanego osobno w roku 1805. Filomaci na pewno musieli znać również *Atalę*, wydaną w roku 1801, mającą pierwotnie wejść w skład *Génie du Christianisme*. Jej polskie wydanie ukazało się w przekładzie Pawła Czaykowskiego (Kraków 1817).

Francuski autor był wówczas w Polsce znany, a już na pewno w Wilnie, gdzie w 1806 r. ukazało się w „Dzienniku Wileńskim” (t. II, 1806) pierwsze polskie tłumaczenie listu Chateaubrianda do Louisa de Fontanes’a na temat Kampanii Rzymskiej, znanego jako *Lettre sur la Campagne de Rome*, który w przyszłości zainspiruje Krasińskiego. W 1821 r., ta sama gazeta drukuje opis nocy – *La Nuit chez les sauvages d’Amérique*, wchodzącej w skład *Essai sur les révolutions* (*Szkicu o rewolucjach*). O Chateaubriandzie pisały wówczas jeszcze inne polskie gazety, zwłaszcza po roku 1816, kiedy ukazał się polski przekład *Génie du Christianisme*. Zamieszczano w nich nie tylko szczegóły dotyczące działalności politycznej pisarza, ale także wiele tłumaczeń fragmentów jego dzieł.

Z powyższych rozważań wynika, że Mickiewicz nie tylko znał Chateaubrianda już w okresie wileńskim, ale i cenił go jako pisarza. Lektura *Atali*, obok *Wertera* Goethego, znalazła swoje odzwierciedlenie również w *Dziadach*, co obrazowo przedstawił Marian Szykowski: „Wyplął na toń tę smutny kochanek Lotty, Werter, wypisawszy na żaglu „Weltschmerz”, posterował ponury René pod

hasłem »difficulté d'être« [...] aż w samym środku bolesnych wirów stanął korab Gustawa-Mickiewicza”⁶.

Już w 1905 r. Stanisław Dobrzycki udowodnił, że motyw mickiewiczowski z *Dziadów*: „Niedawno odwiedzałem dom nieboszczki matki...” wykazuje pokrewieństwo nie z werterowskim *Wallfahrt nach meiner Heimat*, ale z wędrówką Reného do rodzinnego zamku. Zarówno w utworze francuskim, jak i polskim, dom rodzinny jest zniszczony i opuszczony, zarosnięty tymi samymi roślinami – mchem i ostem:

Niedawno odwiedzałem dom nieboszczki matki,
Ledwie go poznać mogłem! już ledwie ostatki!
Kędy spojrzysz, – rudera, pustka, i zniszczenie!
Z płotów koly, z posadzek wyjęto kamienie,
Dziedziniec mech zarasta, piołun, ostu ziola,
Jak na smętarczy w północ, milczenie dokoła!⁷

Podobnie w *Reném* widzimy „oset pleniący się pod murem”, stopnie, które „pokryły się już mchem”, słowem, opuszczone gniazdo rodzinne zije pustką i zniszczeniem⁸. W obu fragmentach panuje ton minorowy i smutny nastrój. Owa przygnębiająca atmosfera jeszcze bardziej się pogłębia, kiedy pojawiają się jedyni mieszkańcy tej pustki – u Mickiewicza jest to „kobieta w reszcie stroju, schorzała, wybladła”, u Chateaubrianda zaś stróż – osiagając swe apogeum wówczas, gdy René i Gustaw wstępują do pokoiów swoich nieżyjących matek. Myśl obydwu bohaterów ulatuje wówczas w przeszłość, przywołując w świadomości fakty z dzieciństwa. Werter, który odwiedzał nie dom, lecz miasto rodzinne, nie doświadczał takich nastrojów, u niego bowiem dominują rozważania o charakterze refleksji człowieka dojrzałego nad własnym dzieciństwem, nie zaś czułe rozpamiętywanie przeszłości.

Oprócz tego na pokrewieństwo z *Reném* wskazują jeszcze inne szczegóły i motywy z *Dziadów*⁹. Po pierwsze, cała faktura treściowa, zarówno w *Dziadów Części IV*, jak i w *Reném*, jest w zasadzie identyczna. W jednym i w drugim utworze dowiadujemy się o dziejach nieszczęśliwego młodzieńca, opowiadającego o swoich losach drugiej osobie. Różnica tkwi jedynie w formie gatunkowej obu dzieł.

Po drugie, obaj pisarze posłużyli się tą samą formą przekazu treści swoich utworów. W obu przypadkach mamy do czynienia z parami bohaterów, które tworzą osoba opowiadająca swoje dzieje oraz jej słuchacze, przy czym ukochana osoba protagonisty pojawia się wyłącznie w opowiadaniu. I tak, w *Dziadów Części IV* narratorem jest Gustaw–Pustelnik jako odpowiednik Reného, słuchającymi zaś są Ksiądz i Dzieci, odgrywający z kolei rolę Szaktasa i ojca Suela, występujących w utworze francuskim. Jest przy tym rzeczą interesującą, iż w obydwu utworach

funkcję głównego rozmówcy, a zarazem przeciwnika w dyskusji z głównym bohaterem, pełni duchowny. Daje on młodzieńcowi wskazówki moralne, piętnuje jego negatywny stosunek do świata, samotnictwo i uleganie chimery, udziela rad dotyczących postępowania, naucza, uspokaja i napomina. Obydwaj księża reprezentują zdroworozsądkową postawę wobec świata, a w swoich wypowiedziach szczególnie nacisk kładą na użyteczność jednostki dla społeczeństwa. Nauczanie ich możnaby ogólnie streścić słowami Szaktasa „szczęście znajduje się jeno na powszechnych drogach”. Można powiedzieć, że te słowa napomnienia nie przyniosły spodziewanego rezultatu. Ksiądz poniósł zupełną klęskę, gdy Gustaw pokazał mu istnienie świata nadprzyrodzonego, a z utworu francuskiego wcale nie wynika, by René zmienił swą postawę wobec świata.

W *Reném* funkcję słuchacza udzielającego bohaterowi rad moralnych pełni ponadto Szaktas. Jeśli chodzi o jego charakter, nie jest on dokładnym odpowiednikiem Starca z *Dziadów Części I*, co „oczy w dzień” ma „słabe”¹⁰. Sędziwy Indianin jest pełen życzliwej pobłażliwości i zrozumienia wobec młodzieńca i szczerze wzrusza się jego losem. Starzec natomiast jest przytłoczony ciężarem życia, zgorzkniały i zasmucony z powodu straty rodziny, przyjaciół i znajomych, wreszcie odczuwa żal do młodzieńców, że nie są tacy, jak jego dawni rówieśnicy. Uczuciem darzy jedynie wnuka, swą jedyną pociechę, przywodzącego mu na pamięć własną córkę – nazywa go nawet „synem”. Przypomina to stosunek Szaktasa do Reného – Indianin jest przecież przybrany ojciec przybysza z Europy. Mickiewiczowskiego Starca i sachema łączy jedna cecha – obydwaj są niewidomi i dlatego żyją jedynie wspomnieniami, a ich sędziwy wiek został porównany przez francuskiego i polskiego pisarza do dębu. Indianin zwracając się do Reného tak oto opisuje swą starość:

Moje dziecko, ja żyję jedynie pamięcią. Starzec, wraz ze swymi wspomnieniami podobny jest do spróchniałego dębu w lesie: dąb taki nie stroi się już własnym liściem, ale okrywa niekiedy swą nagość obcą roślinnością, która wyrasta na jego odwiecznych gałęziach¹¹.

W innym fragmencie z kolei René używa motywu dębu i jego żołądździ jako metafory sędziwych rodziców i ich potomstwa skupionego wokół nich niczym młode sardzonki wokół pnia macierzystego drzewa, wyrażając wszelako żal, że porównanie takie nie przystaje do rodziny ludzkiej:

Jakież słodkie, ale jakie krótkie są chwile, które rodzeństwo pędzi w zaraniu młodości, skupione pod skrzydłem sędziwych rodziców! Rodzina człowieka trwa tylko jeden dzień; dech Boży rozwiewa ją jak dym. Zaledwie syn zna ojca, ojciec syna, brat siostrę, siostra brata! Dąb widzi, jak żołądźcie kielkują dokoła niego; nie tak jest z dziećmi ludzi.¹²

Podobny motyw pojawia się w wypowiedzi Chóru młodzieńców, skierowanej do starca, mającej go nakłonić, by zaakceptował terażniejszość, czerpał radość z życia na wzór młodzieży, cieszył się nowym pokoleniem i zaakceptował jego odmienność. W wypowiedź tę młodzieńcy wplatają obraz potężnego drzewa zrzucającego liście – stanowiącego tu metaforę Starca – ale ten stary dąb wyraźnie nie chce zaakceptować młodych roślin rosnących u jego pnia.

Stary dąb zrzuca powiewne szaty,
O cień go proszą trawy i kwiaty:
Nie znam was, dzieci nowego rodu,
Czyliście warte cienia i chłodu,
Nie takie rosły dawnymi laty
Pod mą zasloną trawy i kwiaty.¹³

Po trzecie, Mickiewicz obdarzył swoich bohaterów takimi cechami charakteru, jakie miał René. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że w obydwu częściach wyraźna jest tendencja do ukazywania nie tyle rzeczywistych losów i przygód bohatera oraz bliskiej mu osoby, co historii jego przeżyć i uczuć. W *Dziadach – Wiedowisku* Gustaw wykazuje niemal zupełne podobieństwo do francuskiego pierwowzoru. Przede wszystkim jest jednostką nieprzeciętną, młodzieńcem o zmiennym, melancholijnym usposobieniu, rozmiłowanym w poezji, który wskutek „wieszczego zapału” zabłądził w lesie na polowaniu, gdyż zamiast zwierzyny „gonił mużę”. Znajduje on upodobanie w samotnym błądzeniu po miejscach odludnych, jak lasy i łąki, gdzie oddaje się marzeniom bez celu i przedmiotu, którym towarzyszą łzy i westchnienia bez wyraźnego powodu. Rojenia na tle przyrody, jakim lubi oddawać się Gustaw, wynikają z jego melancholijnego temperamentu oraz z poczucia bólu egzystencji. Niewątpliwie jednak na stan ducha, jaki go charakteryzuje miały wpływ także lektury, jakim lubił się w samotności poświęcać. Mamy prawo przypuszczać, iż były to „książki zbójcekie”. Dręczony nudą spowodowaną roztrząsaniem wciąż tych samych myśli bohater pragnie jak gdyby uciec przed samym sobą i dlatego próbuje znaleźć sobie zajęcie nie tyle w polowaniu, co w niewygodach z nim związanych. Wędrowki Gustawa po lesie to próba wypełnienia pustki spowodowanej nudą, lecz zarazem okazja do snucia marzeń o przyszłych namiętnych uczuciach:

Ach, nie zabawy ścigam – uciekam od nudy;
Nie rozkosze myśliwskie lubię – ale trudy.
Że się myśl, a przynajmniej że się miejsce zmienia,
I że tu nikt mojego nie śledzi marzenia,
Łez pustych, które nie wiem, skąd w oczach zaświecą,
Westchnień bez celu, które nie wiem, kędy lecą.

Nie do sąsiadek pewnie! na wiatry, na gaje,
Ku marzeniom. ! [...] ¹⁴.

Podobnego stanu ducha doświadczał wcześniej René. Będąc wyobcowany ze społeczeństwa „nie zaznawszy jeszcze uczucia miłości” czuł się on „niejako zmiażdżony nadmiarem życia”. Wynikiem takiego nastroju był niepokój, zamęt uczuć a równocześnie wszechogarniająca nuda, niedosyt uczuć i ból istnienia:

Brakowało mi czegoś, aby wypełnić odchłań istnienia: schodziłem w doliny, wspinałem się na góry, przywołując całą siłą pragnień ideał przyszłej namiętności; tuliłem go w podmuchu wiatrów; zdawało mi się, że słyszę go w jęku rzeki; wszystko było tym urojonym majakiem, i gwiazdy na niebie i nawet sama zasada wszechzycia ¹⁵.

W *Części IV* autor wyposaża Gustawa także w cechy innych romantycznych bohaterów, ale stworzona przez niego postać nie traci jednak związków z reneizmem. Zyskuje ponadto jeszcze inną cechę, która zbliża go do Reného. O ile w *Części I* Mickiewicz nie mówi o stosunku Gustawa do społeczeństwa, pozwalając domyślać się, że ów młodzieniec nie zerwał jeszcze kontaktów z ludźmi, o tyle w *Części IV* bohater jest wyraźnie wyobcowany ze świata, odczuwa niechęć do ludzi, wykazując przy tym zupełną niemożność dostosowania się do praw, jakie w nim panują. Samobójstwo jest ostatecznym wyrazem jego braku zgody na kompromis z życiem. René w swej odrazie do świata z pewnością także posunąłby się do tej ostateczności, gdyby nie powstrzymała go interwencja siostry. Melancholijne usposobienie Reného, nieuleczalny smutek obok wesołości i zmienność pragnień raz wywoływały chęć życia intensywnego i czynnego, a innym razem pragnienie życia w samotności, z dala od ludzi. Z kolci nieokreśloność uczuć (*vague des passions*), czyli pragnienie nieznanego, bliżej nieokreślonych namiętności, przy równoczesnym braku prawdziwych miłosnych doświadczeń sprawiło, że dręczył się tworam i własnej wyobraźni. Konsekwencją tak ukształtowanej osobowości była skłonność do łez, nieustanne badanie swego wnętrza, karmienie się bezpłodnymi marzeniami, wreszcie nuda, błędzenie po miejscach samotnych, a w końcu myśli samobójcze.

Podobne cechy możemy zaobserwować w postaci Dziewicy i Gustawa z *Dziadów Części I*, a w pewnym sensie także u Gustawa-Pustelnika. Dziewica śni „na jawie” o miłości bohaterów romansu *Valérie* Julianny de Krüdener, pragnie samotności, a równocześnie ta samotność jej dokucza i jest dla niej prawdziwą udręką. Przebywanie wśród ksiązek i „cieniów zmyślonego świata” traktuje jako rekompensatę nudnej rzeczywistości.

Gustaw również marzy o jakiejś miłosnej zjawie, nawiedzającej go w chwilach samotności, „na łące”, „śró d alkowy”, podczas dumań nocnych. Jest to jakaś zwie-

wna, latająca postać, coś na kształt Sylfidy Chateaubrianda, o jakiej marzył na morzu, podczas podróży do Ameryki w *Geniuszu chrześcijaństwa*, a która najbardziej wyrazistą postać zyskała później w *Pamiętnikach z za grobu*. Takie marzenia o idealnej kobiecie miewał też René:

O Boże! gdybyś mi dał kobietę wedle moich pragnień; gdybyś, jak pierwszemu ojcu, przywiódł mi za rękę Ewę dobytą ze mnie samego...Piękności niebiańska! byłbym padł na twarz przed tobą, a potem, biorąc cię w ramiona, prosiłbym Przedwiecznego, aby ci oddał resztę mego życia¹⁶.

Opanowany przez demona niespełnionych miłosnych pożądań Gustaw pragnie ich ucieleśnienia, i chce, żeby owa zjawia pozostała z nim na zawsze, nawet za cenę wyrzeczenia się świata i społeczeństwa:

Ach, gdzie cię szukać? – od ludzi ucieknę,
Ach, ty bądź ze mną, świata się wyrzeknę!¹⁷

Podobne pragnienia wyraża Gustaw z *Dziadów Części IV*. Szuka on, „nie cierpiąc rzeczy nudnego obrotu” boskiej kochanki, istoty nierzeczywistej, istniejącej jedynie w jego wyobraźni. Tę postać idealnej kobiety bohater stworzył sobie, kierując się swoimi namiętnościami i kapryśną imaginacją. Ma on świadomość, iż proza życia codziennego daleka jest od wizji idealnego świata będącej wytworem literatury i dlatego ucieka w świat ułudy. Każde bowiem zetknięcie się z rzeczywistością wywołuje u bohatera znudzenie i zniechęcenie. Jest przy tym charakterystyczne, iż nuda, jako jedno z podstawowych znamion reneizmu, stanowi również cechę istot, które nie mogły, bądź nie chciały istnieć w owej rzeczywistości, a równocześnie pragną żyć w lepszym świecie, jak widma Dzieci i Dziewczyny z *Dziadów Części II*.

Równocześnie obok górnolotnych marzeń o idealnej miłości u Gustawa można zaobserwować pragnienie prowadzenia spokojnego i jednostajnego życia wśród pospolitych rozrywek towarzyskich, wywodzących się z dawnych tradycji, do jakich należy na przykład polowanie. Sposób spędzania czasu podczas łowów przebiega zawsze według tego samego rytmu: gonitwa za zwierzyzną, biesiady, wspólne rozmowy, żarty, opowieści myśliwskie:

[...] tak mija godzina,
I tydzień, i rok przeszły, – tak bywało wczora,
Tak jest dzisiaj i będzie każdego wieczora.¹⁸

René, który pragnie uratować się przed pospolitością i bezbarwnością tego, co skończone, z czym styka się na każdym kroku, czuje, że przyzwyczajają się w życiu „do pewnej monotonii wrażeń”, co, być może, sprawia mu pewną ulgę.

Gdybym był jeszcze na tyle szalony, aby wierzyć w szczęście – mówi bohater Chateaubrianda – szukałbym go w przyzwyczajeniu¹⁹.

Dlatego nie dziwi zawołanie Renégo na widok przechodzących Indian:

Szczęśliwi dzicy! Och! czemuż nie mogę cieszyć się spokojem, jaki wam zawsze towarzyszy! Gdy ja z tak lichym pożytkiem przebiegłem tyle okolic, wy, siedząc spokojnie pod dębem, daliście płynąć dniom nie licząc ich biegu. Bódcem działania były jedynie wasze potrzeby, jak dziecko, między zabawą a snem, dochodziliście lepiej ode mnie celów mądrości. Jeśli owa melancholia, która rodzi się z nadmiaru szczęścia, sphywała niekiedy na waszą duszę, niebawem otrząsaliście się z przelotnego smutku, a spojrzenie wasze wzniesione ku niebu szukało z rozkliwieniem tego nieznanego Czegoś, które lituje się nad biednym dzikiem²⁰.

Owa charakterystyka Indian podana przez Renégo znalazła także swój odpowiednik w *Dziadach*. Mickiewicz bowiem, malując egzystencjalne rozterki Gustawa wykorzystał ten sam motyw zestawienia aspirującego do wzniosłych ideałów romantycznego bohatera z zadowolonym z życia ogółem, z tą różnicą, że w utworze polskiego poety miejsce ludzi natury, owych „dobrych dzikusów” zastąpili współtowarzysze łowów Gustawa. Wolni od metafizycznych dylematów myśliwi, tak samo jak Indianie, trawią czas na zabawie i wypoczynku, a w podejmowanych przez nich działaniach dominuje postawa pragmatyczna, jak i rozrywki.

Oni z lasu nie zwykli spoglądać w obłoki,
Ogarami na piękne polować widoki;
Z jednym zawsze zamiarem i jedyną żądzą,
Na ziemi tropią zdobycz – tym lepiej – nie błądzą.²¹

Po czwarte, w przedstawionej w *Dziadów Części IV* miłości dwojga kochanków, również można dostrzec paralele z utworem Chateaubrianda. W obydwu dziełach relacja między bohaterem a jego wybranką ma charakter związku z osobą bliźniaczo podobną do protagonisty, niemal z nim tożsamą. René i Amelia przejawiają takie same cechy charakteru, temperamentu i upodobania. Składają się na nie melancholijne usposobienie, „smutek na dnice serca”, niechęć do życia, tęsknota za światem nadprzyrodzonym, egzaltacja, skłonność do oddawania się „poważnym i tkliwym myślom” oraz marzeniom, zamiłowanie do wspomnień, wreszcie upodobanie do wspólnych przechadzek na łonie przyrody, zwłaszcza jesiennej.

Z siostrą tą – mówi René o Amelii – cokolwiek starszą ode mnie łączyła mnie najściślej luba zgodność usposobień i skłonności. Lubiliśmy się drapać razem na pagórki, żeglować po jeziorze, przebiegać lasy w porze opadania liści: wspomnienie tych słodyczy dziś jeszcze napawa mnie rozkoszą. O złydy dziecięctwa i ziemi rodzinnej, wy nie traciecie nigdy swej słodyczy!²².

Ostatnie zdanie tej wypowiedzi zasługuje na szczególną uwagę gdyż podkreśla, że uczucia bohatera związane są ściśle ze wspomnieniami z jego dzieciństwa i wczesnej młodości – René i Amelia byli bowiem rodzeństwem.

Podobną wspólnotę uczuć akcentuje również Gustaw, podkreślając, że on sam i jego kochanka byli sobie od początku przeznaczeni wyrokiem boskim. Wybranka bohatera, którą on sam nazywa „nadludzką dziewczcą” i traktuje jako istotę boską, stanowi w utworze idealne dopełnienie jego osobowości. W nakreślonej w *Dziadów Części IV* koncepcji romantycznej miłości związek tych dwojga osób posiada sankcję wyższych przeznaczeń i jest nadprzyrodzonym zrzędzeniem losu. Dlatego więzy spajające bliźniacze dusze, którym udało się spotkać swoje mistyczne odpowiedniki, są niezniszczalne, jednakże mogą one na ziemi zostać rozcięte wskutek czyjegoś postanowienia. W praktyce życiowej oznacza to rozdzielenie nawzajem sobie przeznaczonych kochanków. To właśnie stanowi źródło tragedii Gustawa, który oskarża swoją ukochaną o podjęcie małodusznej decyzji poślubienia bogatego i utytułowanego mężczyzny.

[...] nas Bóg urządził ku wspólnemu życiu,
 Jednakowa nam gwiazda świeciła w powiciu,
 Równi, choć różnych zdarzeń wykształceni ciekim,
 Postawą sobie bliscy, jednostajni wickiem,
 Ten sam powab we wszystkim, toż samo niechcenie,
 Też same w myślach składnie i w czuciach płomienie.
 Gdy nas wszędzie tożsamość łączy niedościgła,
 Bóg osnuł przyszłe węzły, a tyś je rozstrzygła!²³

W obydwu przypadkach ogromną rolę odgrywa wspomnianie wspólnych przechadzek i zabaw w otoczeniu przyrody. Właśnie w czasie jednej ze swych dzieciennych igraszek młody bohater Mickiewicza spotkał swoją wybrankę i od tego momentu datują się dzieje ich uczuć. Rzecz przy tym charakterystyczna, że René i Gustaw nie ukrywają swego smutku, iż owe chwile spędzone z drogimi osobami, które wciąż przywołują na pamięć, należą już do przeszłości.

Po piąte, fakt, że Mickiewicz włożył w usta swoich bohaterów wiele myśli o charakterze moralnym, wskazuje również na pewne podobieństwo z *Reném*. Chateaubriand bowiem, świeżo nawrócony na chrystianizm po latach zwątpienia w religię, w swoim utworze postawił sobie cel moralizatorski. Pragnął przeciwstawić się romantycznej „chorobie wieku” wywołanej złudnymi marzeniami, której literackim symbolem był dla niego Werter, prowadzącej bohatera do mizantropii, do samotności, do wyobcowania ze społeczeństwa i zaniedbywania wszelkich obowiązków, do zgubnej melancholii, a wreszcie do śmierci. Chciał stworzyć postać Wertera chrześcijańskiego, bohatera, którego los miał być ostrzeżeniem dla

czytelników poddających się owym niebezpiecznym nałogom. Celu jednak swojego nie osiągnął, gdyż wbrew swoim zamierzeniom jeszcze bardziej pogłębił „le mal du siècle” (chorobę wieku), czego w późniejszym życiu żałował. Owemu przekonaniu o szkodliwości reneizmu dał wyraz w *Pamiętnikach z za grobu* stwierdzając, iż gdyby René nie istniał, nigdy by go nie napisał, dodając, że zniszczyłby go, gdyby było to możliwe. Postać samotnego młodzieńca gardzącego pospolitością życia, oddającego się jedynie wzniosłym myślom i marzeniom była bowiem niesłychanie atrakcyjna dla młodych romantyków, widzących w postawie Reného wzór do naśladowania i źródło inspiracji dla utworów literackich. Autor uwypuklił ponadto ową atrakcyjność bohatera magią swego „czarodziejskiego” stylu i nasycił lirycznym patosem do tego stopnia, iż urokowi i sugestywności tej postaci trudno się było oprzeć, w czym wielu badaczy doszukiwało się pewnych rysów satanizmu. René, reprezentujący stan ducha autora sprzed nawrócenia, jest surowo oceniany przez słuchaczy, zwłaszcza ojca Suela, nic jednakże nie wskazuje na to, że młody człowiek zastosował się do ich rad i że rzeczywiście czynnie się nawrócił. Wzmianka o tym, że powrócił on do swej indiańskiej żony, znalazła się jedynie w komentarzu pochodzącym od autora, a nie w fabule utworu, co znacznie osłabiło wymowę ideologiczną dzieła. Nic więc dziwnego, że „dzieje myśli i uczuć” Reného przedstawione w jego spowiedzi wywierały na ówczesnych czytelnikach o wiele silniejsze wrażenie niż nieco „formalne” potępienie postawy bohatera przez obu kaznodziejów.

Podobnie ambiwalentną postacią jest Gustaw z *Dziadów Część IV*, przy czym ów brak jednoznaczności nie wynika jedynie z rysu tajemniczości, jaka cechowała często romantycznych bohaterów. Mickiewicz jednak nie daje jasnej odpowiedzi na pytanie, które czyny i rysy charakteru tej postaci zasługują na krytykę i jakie wydarzenia z jego życia powinny posłużyć jako ostrzeżenie. Wiadomo bowiem, że Gustaw między innymi po to odwiedza księdza, by udzielić ludziom przestróg. Możemy się jednak domyślać, że „grzech” bohatera polega na frenetycznym zatraceniu się w miłości prowadzącym w jego przypadku wręcz do utraty świadomości własnego istnienia, na odwróceniu się od życia, skłóceniu ze światem i zaniedbywaniu społecznych obowiązków, w czym bardzo zbliża się do Reného, oraz na nieustannym poddawaniu się rozpacz, co nieuchronnie prowadzi do jego zguby. Gustaw, ów nieszczęśliwy i odrzucony kochanek, jest obrońcą romantycznego spirytualizmu, tajemniczych transcendentnych zjawisk natury, od których zależy istnienie świata, lecz równocześnie niedostępnych dla mędrców posługujących się jedynie „szkiełkiem i okiem”. Równocześnie, mimo iż *Dziady Część IV* są pochwałą romantycznego indywidualizmu, poeta ostatecznie jednak nie odrzucił racji społecznych, którymi Gustaw nie chciał się kierować. W tym kontekście swą wartość moralną zachowują słowa Księdza skierowane do zrozpaczonego kochanka:

Przeciwko światu i przeciwko sobie
 Cięższe twoje niżeli przeciw Bogu, grzechy.
 Człowiek nie jest stworzony na łyż i uśmiechy,
 Ale dla dobra bliźnich swoich, ludzi.
 Jakkolwiek w twardej Bóg doświadcza probie,
 Zapomnij o swym proszku, zważ na ogrom świata.
 Ta myśl wielka pomniejsze zapęły przystudzi.
 Sługa Boży pracuje do późnego lata,
 Gnuśnik tylko zawczasu zamyka się w grobie,
 Nim go Pan trąbą straszliwą przebudzi.²⁴

W utworze Chateaubrianda, wypowiedzi o wymowie moralnej pojawiają się w toku opowiadania tytułowego bohatera; szczególnie wyraziste zaś są one w liście jego siostry Amelii, zamierzającej udać się do klasztoru, a zwłaszcza w naukach, przestrojach i pociechach słuchaczy Renégo, starego Indianina Szaktasa i księdza Suela. Ten ostatni surowo ocenił jego uchylanie się od „ciężarów społecznych”, oddawanie się „czczym marzeniom”, odrazę do świata i ludzi oraz zgubne zamiłowanie do samotności:

Młody pyszałku, który mniemałeś, iż człowiek może starczyć sam sobie! Samotność zgubna jest temu, kto nie żyje w niej z Bogiem; potęguje ona władzę duszy, a równocześnie odejmuje im wszelką strawę. Kto bądź otrzymał siły po temu, winien je poświęcić służbie bliźnich; jeśli je zostawia bez użytku, odpokutuje to natychmiast tajemną męką, a wcześniej lub później niebo zsyła nań straszliwą karę²⁵.

Być może, echem przestroóg i nauk moralnych ojca Suela są także takie, na przykład, słowa Guślarza:

Kto marzeń tknięty chorobą,
 Sam własnej sprawca katuszy,
 Darmo chciał znaleźć przed sobą,
 Co miał tylko w swojej duszy.

albo Chóru młodzieży:

Ale kto z nas w młode lata
 Nie działa rzeźwym ramieniem,
 Ale sercem i myśleniem,
 Taki zgubiony dla świata.

Kto jak zwierz pustyni szuka,
 Jak puchacz po nocy lata,
 Jak upiór do trumny puka,
 Taki zgubiony dla świata.²⁶

Chateaubriand pozwala Renému i Amelii bronić się na różne sposoby przed ową wynikłą z marzeń chorobą i burzą wewnętrzną. Amelia chroni się przed swoim uczuciem do brata w klasztorze, René zaś powierza swoje burzliwe namiętności niespokojnym falom oceanu, udając się w długą podróż do Ameryki, gdzie wśród niezmiernych, pierwotnych puszczy nie znajdzie jednakże spokoju. Autor pozwala domyślać się, że Amelia w murach klasztornych znalazła ukojenie. Oto co pisze w liście do brata:

Kiedy słyszę, jak huczą nawałnice i jak ptak morski bije skrzydłami o okno, wówczas ja, biedna gołąbica niebios, myślę o szczęściu, jakim jest dla mnie, iż znalazłam schronienie od burz. Tutaj jest góra świata; wyniosły szczyt, z którego słychać ostatnie głosy ziemi i pierwsze harmonie nieba; tu religia usypia łagodnie tkliwą duszę; najgwałtowniejsze porywy miłości zastępuje jakąś żarliwą czystością, w której zespala się kochanka i dziewica; oczyszcza westchnienia; znikome ognie zmienia w niezniszczalny płomień; spokój i niewinność łączy niebiańsko z resztą wzruszeń i rozkoszy serca, które szuka odpoczynku, i życia, które odchodzi.

W ten sposób w *Reném*, pierwotnie wchodzącym w skład *Geniuszu chrześcijaństwa*, Chateaubriand próbuje wykazać piękno religii chrześcijańskiej, dającej schronienie jednostkom nieszczęśliwym, zawiedzionym przez świat, wołącym wyrzec się pewnych uczuć, niż narażać się na okrutne rozczarowania. René, podobnie jak Amelia, postrzegał budynek zakonny jako oazę spokoju w niespokojnym świecie:

Burza na falach, spokój w twoim zaciszu; ludzie rozbici o rafy u stóp schronienia, którego nic nie może zmać; nieskończoność poza murami twej celi; niespokojnie drgające światła okrętów, niewzruszona latarnia klasztoru; niepewność losów żeglarza, westalka streszczająca w jednym dniu wszystkie dni swego życia; z drugiej strony, dusza taka jak twoja, Amelio, burzliwa jak Ocean; rozbicie straszliwsze niż rozbicie marynarza: cały ten obraz dotąd trwa wryty w mej pamięci. Słońce tego nowego nieba, ty, które teraz jesteś świadkiem mych łez, ty, echo amerykańskiego brzegu, powtarzające wykrzykniki Reného!...²⁷

Mickiewicz nie pozostał obojętny na dydaktyzm i nauki moralne płynące z lektury Chateaubrianda, skoro po wielu latach, po 1852 roku, taką oto myśl wypowiedział do swego sekretarza, Armanda Lévy'ego:

Nowy świat wydaje mi się być przytuliskiem zdeklasowań i rozczarowań starego świata. Dawniej dusze chore zamykały się w klasztorach, dziś biegną do Ameryki albo do Australii. Chateaubriand, czy znalazł tam spokój dla duszy? Oto strona *Reného*, której nie wyczuło. Samotność pustyń i puszczy dziewiczych za naszych czasów nie daje więcej spokoju duszy ludzkiej niż samotność klasztorów. Duszy trzeba działania. To ostatnie słowo *Reného*. Nie pojęto jeszcze tego krzyku. Podziwia się styl, a nie postrzega się doniosłości.²⁸

Mickiewicz dobrze wówczas pojął sens powieści. Jakkolwiek wezwanie do czynu nie jest wyrażone dosłownie w zakończeniu utworu, to znaczy w naukach

i przestroгах słuchaczy opowiadania Renégo, to jednak jest ono niejako obecne w podtekście. Ojciec Suel mówi wszak wyraźnie o zaniedbywaniu przez tytułowego bohatera obowiązków społecznych i zachęca go do pracy w służbie bliźnich. Obaj zaś pisarze, jak wiadomo, w działalności publicznej byli, bez wątpienia, ludźmi czynu. Mickiewicz, jak wiadomo, w latach czterdziestych XIX wieku stał się namiętnym wyznawcą filozofii szeroko rozumianego aktywizmu moralno-społecznego, a działanie przedkładał ponad wszelką twórczość i wiedzę książkową. Idei tej pozostał wierny do końca życia, a wymownym tego świadectwem było ukucie przez poetę tezy „poczji-czynu” w wykładach paryskich. Natomiast akt poniechania przez Mickiewicza twórczości literackiej na korzyść działalności na polu społecznym i politycznym trafnie sformułował Aleksander Chodźko w przedmowie do wydania *Pism* autora *Dziadów* z 1844 r.: „poczja słowo wcieliła się w poezję czyn”.

Podobnie jak w przypadku *Renégo*, *Dziadów Część IV* wykazuje sposobem przedstawienia treści podobieństwo do drugiego utworu Chateaubrianda – *Atali*. W utworach obu pisarzy można zaobserwować taki sam ogólny podział ról u poszczególnych postaci, a w konsekwencji istnienie par bohaterów: dwoje kochanków i osoba duchowna. W *Atali* są to Szaktas, Atala i ojciec Aubry. Osią łączącą wszystkie trzy utwory jest wspomnianie przeszłości, a zwłaszcza dzieje miłosnych uczuć, co można by nazwać pamięcią serca. Miłość z czasów minionych i wspomnienia szczęśliwych chwil spędzonych u boku kochanki zestawiane są ze smutną terażniejszością – nieobecnością ukochanej istoty. Konsekwencją takiego stanu rzeczy u bohaterów jest melancholia, wynikająca z żalu za utraconym szczęściem, znajdująca swój szczególny wyraz w ciągłym życiu wspomnieniami. Stąd bierze się uczuciowość i nastrój liryczny emanujący z całości utworu.

W *Atali*, w owych wspomnieniach można wyróżnić dwa zasadnicze punkty. Przede wszystkim sama miłość, wraz z jej poszczególnymi etapami, spośród których szczególnie wyraźnie podkreślone jest pierwsze spotkanie z ukochaną, jej pierwsze spojrzenie oraz pierwsza przechadzka:

Och! pierwsza przechadzka z ukochaną: musi, zaiste, potężnym być twe wspomnienie, skoro, po tylu latach niedoli, wzruszasz jeszcze serce starego Szaktasa!²⁹

Gustaw, podobnie jak stary Indianin, również kładzie nacisk na swoje najwcześniejsze spotkanie ze swoją wybranką, kiedy zapadał do niej gwałtownym uczuciem:

Tam ona wyszła patrzeć na igraszkę dzieci,
Tam, gdy ją przy chorągwi Proroka ujrzałem,
Natychniaś umarł we mnie Godfred i Jan Trzeci.

Odtąd wszystkich spraw moich, chęci, myśli panią,
 Ach, odtąd dla niej tylko, o niej, przez nią, za nią!
 Jej pełne dotąd jeszcze wszystkie okolice:
 Tu po raz pierwszy boskie obaczyłem lice,
 Tu mnie pierwszej rozmowy uczciła wyrazem,
 Tutaj na wzgórkach, Russa czytaliśmy razem;
 Altankę jej pod tymi uwiązałem chłody,
 Z tych lasów przynosiłem kwiateczki, jagody,
 Z tych zdrojów, stojąc przy mnie, wywabiała wędka
 Srebrnopiórego karpia, pstrąga z krasną cętką;
 A dziś!...³⁰

Jakże niepojętny jest człowiek przepętniony namiętnością! – wzdycha Szaktas, którego ukochana Atala wyratowała od niechybnej śmierci z rąk groźnego plemienia Muskogulgów – Dopiero co opuściłem szlachetnego Lopeza, naraziłem się na wszystkie niebezpieczeństwa, aby być wolnym; i oto w jednej chwili spojrzenie kobiety zmieniło me upodobania, postanowienia, myśli! Zapominając o kraju, matce, chacie rodzinnej i okrutnej śmierci, jaka mnie czekała, stałem się obojętnym na wszystko, co nie było Atalą. Niezdolny wznieść się do rozsądku dojrzałego męża, popadłem nagle w dziecięctwo; nie tylko nie umiałbym nic uczynić, aby się umknąć nieszczęściom, które mnie czekały, ale byłbym niemal potrzebował, aby ktoś troszczył się o mój sen i pożywienie³¹.

Drugim, zasadniczym motywem wspomnień w *Atali*, podobnie zresztą jak i w *Dziadów Części IV*, jest motyw odwiedzin miejsc, z którymi bohater czuje się związany uczuciowo, będących niegdyś tłem jego młodości, przyjaźni i miłosnych perypetii. W *Reném* był już motyw odwiedzin rodzinnego domu, jednakże w utworze tym zabrakło wiernego starego zwierzęcia, jedynej istoty pamiętającej jeszcze bohatera, potęgującej swoją obecnością smutek opuszczonego miejsca. W dramacie Mickiewicza jest nim wierny i poczciwy pies Kruk, który „pada bez ducha”³² kiedy po latach znów spotkał dawnego właściciela. Ten dodatkowy motyw pojawia się natomiast w *Atali*. Szaktas, powróciwszy po kilku latach „z ziemi białych”³³, udał się na teren misji, skąd zamierzał zabrać prochy ojca Aubry’ego i Atali. Kiedy bohater z rozrzwinięciem wspominał nieżyjących przyjaciół, zarośli wypełził oswojony wąż misjonarza i owinał się wokół jego stóp. Indianin ogrzał ciało swego wiernego przyjaciela, który jako jedyne pozostał wśród ruin. Motyw zwierzęcia poznającego po latach dawnego właściciela, pojawiający się w *Dziadów Części IV*, jest, być może, reminiscencją z lektury Chateaubrianda, skojarzoną z podobną sceną z *Odysei* (stary i zaniedbany pies Argos, który rozpoznał swojego pana, króla Itaki, po dwudziestu latach jego tułaczki). Jednakże w greckiej epopei pałac Odyseusza bynajmniej nie przedstawia obrazu zniszczenia, co wydaje się przemawiać raczej na rzecz związków z utworem francuskim. Zresztą, pielgrzymka Gustawa po „krajach pamiętek”, związanych z jego dzieciństwem i młodością, odpowiada zupełnie nastrojowi melancholii, wynikającej ze wspo-

mnień, który emanuje z *Atali*. Podobnych uczuć doświadcza zarówno Szaktas, jak i Gustaw, na widok drogich im niegdyś miejsc, a obecnie opuszczonych i zaniedbanych: „Teraz pustka, noc, cichość, ani żywej duszy”³⁴.

Źródłem owego smutnego nastroju we wszystkich utworach jest tragiczne cierpienie bohaterów, wynikające z niemożliwości spełnienia pragnień kochanków, z przyczyny pokrewieństwa bohaterów grożącego kazirodztwem (*René*), z przyczyny religijnej (*Atala*) czy społecznej (*Dziady*). Ta nieszczęśliwa miłość dostarczyła obu autorom licznych okazji do wyrażania myśli o charakterze moralnym. W *Atali* stroną odbierającą owe nauki jest kochanek, natomiast stroną nauczającą jest kochanka oraz duchowny. Taki podział ról występował także w *Reném*, i w tejże formie przejmie go w *Dziadów Części IV* Mickiewicz. *Atala*, starając się ostudzić miłosny zapal Szaktasa i jego pragnienie zamieszkania z nią w leśnym szałasie, zwraca jego uwagę na obowiązki, które jako wojownik winien spełnić wobec ojczyzny³⁵. Podobne słowa usłyszysz też później Indianin z ust ojca Aubry’ego: „ojczyzna cię potrzebuje”³⁶. Tego samego argumentu używa wybranka serca Gustawa, kiedy przyszedł moment rozstania zakochanych. Napomnienia kochanki, zawierające „słówek piękno brzmiących wiele: Ojczyzna, nauki, sława, przyjaciele”, ku zaskoczeniu Pustelnika, są dziwnie zgodne z naukami Księdza, zachęcającymi bohatera, by zamiast rozpamiętywać swoje cierpienia i zgłębiać jedynie swoje wnętrze, poświęcił się służbie bliźnich³⁷. W naukach moralnych obu duchownych przewijają się te same argumenty: obaj starają się pocieszać nieszczęśliwych kochanków, zachęcając ich do poddania się woli Bożej. Tak postępuje zakonnik Aubry wobec *Atali* i Szaktasa; nie inaczej zwraca się Ksiądz do Gustawa: „Ale cóż robić? Pan Bóg daje, Pan Bóg bierze! Niechaj się dzieje według Jego świętej woli!”. W końcu obydwaj, aby uwiarygodnić swoje nauki, odwołują się do własnych doświadczeń życiowych. „I ja także, córko, znałem zamęty serca” – mówi ojciec Aubry do *Atali* – „ta głowa nie zawsze była łysa ani ta pierś tak spokojna, jak wam się zdaje w tej chwili”. To ogólne stwierdzenie przybiera w *Dziadach* wyraz konkretny i tragiczny zarazem: Ksiądz mówi wprost o swojej ukochanej, zmarłej małżonce, „wspólnicze szczęścia i niedoli”, z której stratą wprawdzie się pogodził, lecz nadal wspomnienie o niej przeszywa go bólem³⁸.

Mówiąc o śmierci bliskiej dla bohaterów osoby, nie sposób nie napomknąć o nakreślonym przez Gustawa obrazie zgonu młodej dziewczycy. Być może, istnieje również związek między tym fragmentem *Dziadów*, a sceną śmierci *Atali*. W obydwu opisach podkreślone są te same szczegóły – usta porównane do więdnącej róży, bladość, gasnący wzrok, i pamiątki pozostałe po zmarłych: krzyżyk dany Szaktasowi i pierścienie w *Dziadach*. Wspomniany opis śmierci dziewczycy zawarty w *Dziadach* jest bardzo luźno związany z treścią utworu. Gustaw przywołuje ów obraz, aby zilustrować pierwszy spośród trzech rodzajów śmierci, będący śmiercią

fizyczną, a nie zaś zgon jakiegoś konkretnego bohatera z *Dziadów*. Wskazywałoby to więc na to, że ów fragment jest prawdopodobnie reminiscencją z Chateaubrianda, zwłaszcza że *Kurhanek Maryli*, którego fragmentem rozpoczyna Gustaw swą wypowiedź, opisu takiego nie zawiera.

Porównanie *Dziadów Części IV* i *Części I z Atalą* i *Reném* skłania do stwierdzenia, że twórczość Chateaubrianda, obok twórczości innych wielkich pisarzy tego okresu, wpłynęła na kształtowanie się literackiej osobowości polskiego poety i na młody polski romantyzm. Oddziaływanie to zaznaczyło się w dziedzinie nowych treści ideowych, obejmujących zwłaszcza indywidualistyczny stosunek bohatera świata, ponadto istotna okazała się rola przypisywana uczuciu oraz ładunek moralny, emanujący z twórczości autora *Geniuszu chrześcijaństwa*. Ta ostatnia cecha, charakteryzująca *Atalę* i *Renégo*, okazała się szczególnie istotna dla Mickiewicza, zwłaszcza że odpowiadała ona jego późniejszym poglądom na rolę postawy moralnej pisarza w procesie tworzenia literatury; chodziło mianowicie o to, że powinna ona być zgodna z treściami, jakie autor głosi w swoich utworach. W związku z tym, w liście do Kajsiowicza Mickiewicz tak oto sformułował swoją koncepcję poety jako wielkiego autorytetu moralnego i wizjonera:

Zbyt wiele pisaliśmy dla zabawy albo dla celów małych [...] wróć czasy takie, że trzeba będzie być świętym, żeby być poetą, że trzeba będzie natchnienia i wiadomości z góry o rzeczach, o których rozum powiedzieć nie umie, żeby obudzić w ludziach uszanowanie dla sztuki, która nadto długo była aktorką, nierządnicą lub polityczną gazetą³⁹.

Pogląd mówiący o tym, że autor powinien swoim życiem i działalnością potwierdzać myśli zawarte w utworach, że powinien być niejako moralnym potwierdzeniem swojej twórczości, pojawił się w późniejszym okresie życia poety. Był on powszechny wśród polskich romantyków i Mickiewicz nie był pod tym względem wyjątkiem. Nic więc dziwnego, że Chateaubriand jeszcze raz pojawi się w *Dziadów Części III*, konkretnie w autografie *Przeglądu wojska*:

Pan Szatobryjan, mowca i poeta,
Był w Jeruzalem, na Golgocie siadał,
Chwalił Chrystusa w państwie Mahometa,
O męczennikach bardzo pięknie gadał.
Lecz gdy go wielkim ministrem zrobiono,
Kiedy się wcisnął między królów grono,
»Cara ruskiego« Wnet Aleksandra pokochał szalenie,
Już go i z gazet, i z trybuny wieńczy,
Już męczenników puścił w zapomnienie
I będzie sławił cara, co nas męczy.
Niemcy skromniejsi i nie dbają wcale
O ministerstwa i o przyjaźń królów,

Dość, że im przyszlą orderzyk Moskale
 I dadzą tytuł poważny „konsulów”,
 I profesora, co był szewca synem,
 Zrobią szlachcicem, ruskim dworzanimem.
 On przez dzień cały chodzi po spacerach
 Albo przy piwie zasiada w orderach,
 A w wieczor pisze cara sławiąc, póki
 Wystarczą lipskie bibuły i druki.⁴⁰

W tym miejscu warto postawić pytanie, dlaczego Chateaubriand, który dawniej był przedmiotem uwielbienia Mickiewicza, tak go teraz „rozzłościł”? Poeta polski czyni wicehrabiemu zarzut, że będąc gorliwym obrońcą chrystianizmu i jego moralności niejako zdradza swoje zasady, wyrażając słowa uznania pod adresem rosyjskiego monarchy, którego polityka względem naszego narodu wyraźnie odbiegała od zasad głoszonych przez Chrystusa. Mickiewicz nawiązuje przy tym do podróży do Ziemi Świętej, jaką w latach 1806-1807 odbył autor *Męczenników* i powieści, w której francuski pisarz opisuje prześladowania chrześcijan. Jego zdaniem Chateaubriand objąwszy urząd ministra spraw zagranicznych Francji zbliżył się do monarchów Świętego Przymierza i nie chciał pamiętać o represjach, jakie zaborcy stosowali wobec Polaków – współczesnych chrześcijan i męczenników. Porównując go z Niemcami, zadowolającymi się drobnymi dowodami łaski ze strony cara, zarzuca mu carofilstwo, wygórowane ambicje polityczne oraz brak skromności.

Autor *Atali*, jako ambasador Francji w Londynie uczestniczył w 1822 r. w Kongresie w Weronie, gdzie poznał cara Aleksandra I i uległ urokowi jego osoby, uznając go za człowieka szlachetnego, wspaniałomyślnego i zycziwego Francuzom. Nic więc dziwnego, że chwalił go w swoich artykułach prasowych oraz poświęcił mu nawet kilka uprzejmych słów w mowie na temat interwencji w Hiszpanii, wygłoszonej w Izbie Deputowanych 25 lutego 1823 r., co musiało szczególnie urazić Mickiewicza. Poeta musiał być też szczególnie oburzony faktem otrzymania przez Chateaubrianda Orderu Świętego Andrzeja, najwyższego rosyjskiego odznaczenia przyznawanego cudzoziemcom, co nastąpiło po zwycięskiej interwencji w Hiszpanii, którą przeprowadził jako minister spraw zagranicznych. Wicehrabia, dla którego dobro dynastii Burbonów było sprawą honoru, równocześnie przyczynił się w ten sposób, wbrew swoim demokratycznym przekonaniom i umiłowaniu wolności, do umacniania polityki Świętego Przymierza. Szkoda jednak, że Mickiewicz prawdopodobnie nie wiedział o rozmowie, jaką Chateaubriand odbył z carem w Weronie. Nie wahał się on wówczas otwarcie potępić rozbiorów Polski i przyznać Polakom moralnego i politycznego prawa do zbrojnego wystąpienia przeciwko zaborcom. Mimo, iż ambasador wyraźnie polubił Aleksandra I, na jego politykę patrzył jednakże trzeźwo i surowo ją osądzał, zwłaszcza to,

że car z początku ułatwił zbliżenie Rosji do Zachodu, a następnie próbował zniszczyć nasiona cywilizacji, które sam posiał, i że w ostateczności zaszkodził w ten sposób swemu krajowi. Dlatego Chateaubriand, jak zabawnie wyraził się Władysław Mickiewicz, „zasłużył przeto na opuszczenie tej strofy w 3-iej części *Dziadów*”⁴¹. W tekście utworu poeta jednak pozostawił fragmenty krytyczne wobec Niemców i Francuzów, oklaskujących monarchę rosyjskiego za to, że stworzył „rząd silny, mądry i łaskawy”⁴². Świadczą one o tym, że nie zmienił swoich krytycznych poglądów wobec tych cudzoziemców, których przychylność car opłacał. Niezmiennność poglądów Mickiewicza w tej sprawie doskonale streszcza poniższy fragment jednego z wykładów paryskich. Poeta kreśli tu obraz monarchy rosyjskiego,

któremu dość było posłać jakiemu zagranicznemu pisarzowi pierścień lub tabakierkę, ażeby otrzymać poemat czy książkę na swą pochwałę, ażeby w najpoważniejszych dziennikach francuskich i niemieckich pomieszczano artykuły, broniące jego polityki, sławiące jego osobę [...]”⁴³.

Poeta krytykował Chateaubrianda w *Dziadach* jako polityka i człowieka, zarzucając mu carofilstwo, ale nigdy nie podważał jego zasług w dziedzinie literatury i roli, jaką odgrywał w życiu społecznym epoki jako szermierz walki o wolności obywatelskie. Dla Mickiewicza pozostanie on zawsze obrońcą religii, wolności słowa, myśli i prasy oraz literatury antycznej. W wykładach lozańskich, poświęconych literaturze starożytnej Mickiewicz staje w obronie łaciny, często w dziejach odrzucanej, która „rzuciła nasiona nowej literatury”, lecz nie wydała jeszcze wszystkich owoców. W swojej argumentacji powołuje się na „wymownych rzeczników”, broniących w ciągu wieków języka łacińskiego lecz, ponieważ siłę swego wywodu pragnie poeta czerpać „z samego przedmiotu” i nie chce przytaczać historii sporów na ten temat, ogranicza się do wymienienia kilku znakomitych nazwisk: Boecjusza, Kasjodora, Augustyna, Sydoniusza Apolinarego, a ze współczesnych Lamartine’a i Chateaubrianda⁴⁴. I rzeczywiście, zgodnie z powyższym argumentem Mickiewicza, autor *Atali* uważał literaturę łacińską za wzór dobrego smaku i doskonałej formy, i w konsekwencji za najlepszą szkołę dla pisarzy nowożytnych. Z całą stanowczością podkreślał też, że wzorem dla pisarzy są tylko starożytni, i że mogą oni stale stanowić przedmiot studiów i aspiracji autorów współczesnych. Ponadto w *Geniuszu chrześcijaństwa* opiewał piękno łaciny jako języka liturgicznego.

Jako obrońca wolności słowa pojawia się Chateaubriand również w polemice na temat możliwości realizacji zasad ludowładztwa w państwie, prowadzonej pomiędzy „Trybuną ludów” a legitymistyczną „Gazette de France”. Mickiewicz był zwolennikiem pełnej suwerenności ludu i dlatego oburzał się, kiedy monarchistyczna gazeta twierdziła, że lud przelewa na swoich przedstawicieli tylko tę część

suwerenności, której nie może wykonywać sam. Uważał bowiem, że wszelka władza, chociaż pochodząca od ludu, zawsze starała się wydrzeć mu prawa do wolności słowa, z których sam przez się mógł korzystać.

Systemat monarchiczny – tłumaczy poeta – tak mało dopuszczał wolności dyskusowania i myślenia, że niejednokrotnie srożył się przeciw pisarzom z *Gazety* i prześladował takich myślicieli jak Chateaubriand i Lamennais (wówczas monarchista), za to, że chcieli skorzystać z owego prawa, które *Gazeta* uznaje za nie podlegające przedawnieniu, a raczej za nie dające się przelać. Ludowi nie pozostało nic innego, jak władzy dopuszczającej się takich nadużyć odebrać przelane prawa⁴⁵.

W wykładach Mickiewicza o literaturze słowiańskiej Chateaubriand pojawia się tym razem jako obrońca wolności religijnej. W wykładzie V, z 1844 r., zatytułowanym *Przyczyny niechęci Kościoła względem nowego ducha Francji i Polski*, poeta rozpoczyna swój wywód stwierdzeniem, że naród katolicki, to jest polski, został opuszczony przez „Kościół urzędowy”, a literatura współczesna została posądzona o herezję. Wywołało to tzw. „reakcję religijną”, którą należałoby nazwać raczej „wzmocnioną akcją religijną”. Owa reakcja sięga ostatnich lat XVIII wieku, a zaczęła się we Francji.

Pierwsze jej hasło dali ludzie świeccy, ludzie bolejący, ludzie czynu. Chateaubriand, długo tułacz i emigrant, de Maistre, banita, Lamennais, również zmuszony szukać przytułku na obczyźnie, zostali wewnętrzną historią swego żywota nieodparcie przywiezieni do zastanowienia się nad zasadami teraźniejszego życia narodów europejskich⁴⁶.

Owe idee postępowego katolicyzmu oczywiście niepokoiły bardzo pisarzy konserwatywnych, takich jak Józefat Bolesław Ostrowski. Ciekawce, że i on także widział w ideach religijnych Mickiewicza oddziaływanie myśli Chateaubrianda, które w połączeniu z wielkim talentem poetyckim wieszcza i jego „ortodoksją” mogły rzeczywiście wywierać na wielu ludzi „niebezpieczny” wpływ⁴⁷.

Mickiewicz kontaktował się z Chateaubriandem nie tylko poprzez jego dzieła, nawiązał z nim również stosunki osobiste w salonie Chlustinów, arystokratycznej rodziny rosyjskiej. Wiemy o tym właśnie z opowiadania pani Chlustin, zaprzyjaźnionej z autorem *Atali*, kiedy ten przebywał w Rzymie jako ambasador Francji. Chateaubriand podczas spotkań w salonie bywał nieraz tak milczący, że czasami Mickiewicz nie usłyszał od niego ani jednego zdania. Z tych relacji przetrwała do naszych czasów pewna anegdota: „Chateaubriand zaprosił raz Mickiewicza na polowanie. Adam nigdy nie był tęgim myśliwym, a teraz ściągnął na siebie krzyki, że dzik przebiegł około niego, a on nie dał wystrzału. Dzik ten jakoś tak potulnie wyglądał, że Mickiewicz zawahał się, czy to nie prosta świnka zabłąkana w lesie; nie strzelił z obawy skompromitowania się”⁴⁸. I rzeczywiście trudno sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby autor *Pana Tadeusza*, tak wspaniale opisującego łowy

na grubego zwierza, upolował w lesie zwykłą świnie? Może powstałby na ten temat jakiś poemat satyryczny?

Mimo że wzmianki i odwołania autora *Dziadów* do dzieł i osoby Chateaubrianda są nieliczne, świadczą jednak o tym, że Mickiewicz przez całe życie zachował pozytywną opinię o francuskim autorze. Motywy z *Atali* i *Renégo* mogły być dla Mickiewicza źródłem inspiracji w kreowaniu niektórych postaci i motywów z *Dziadów Części I i IV*, polski poeta obdarzył bowiem swoich bohaterów rysami reneistycznymi. Obu autorów łączyły idee wolności, zarówno politycznej, jak i religijnej, a także wspólne uwielbienie dla starożytności i greckiej literatury klasycznej. Nie jest przy tym wykluczone, że lektura *Męczenników* inspirowała również Mickiewicza. w późniejszym okresie jego twórczości, w czasie pisania *Pana Tadeusza*. Możliwe, że idylliczna atmosfera i patriarchalne stosunki panujące w domu i majątku Lastenesa, ojca Eudora, znalazły swoje odzwierciedlenie w poetyckim obrazie sielskiego życia w Soplicowie, tym bardziej, iż u obu autorów pojawia się motyw powrotu rolników ze żniw tuż po zachodzie słońca, przy czym wydarzenie to w obu wypadkach zbiega się z przyjazdem gości⁴⁹. Fakt ten byłby jeszcze jednym argumentem na rzecz niesłabnącego zainteresowania poety twórczością francuskiego pisarza. Owo zainteresowanie, datujące się od wczesnej młodości spędzanej w gronie filomatów, zapewne pogłębiły także kontakty towarzyskie, zapoczątkowane najprawdopodobniej w salonie Chlustinów. Mimo dużej różnicy pokoleniowej obu pisarzy cechowało wspólne umiłowanie szeroko pojmowanej wolności, o którą w czynny sposób walczyli. Z kolei dowodem uznania Chateaubrianda dla idei niepodległościowych głoszonych przez twórcę *Pana Tadeusza* jest zacytowanie przez niego fragmentu *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego w Pamiętnikach z za grobu*, w rozdziale krytykującym stosunek Napoleona do Polski i Polaków. W cytacie tym, nieco zmienionym, pochodzącym z przekładu francuskiego pióra Karola de Montalemberta mowa jest właśnie o Wolności zasiadającej na stolicy świata i sądzącej narody, a w szczególności Francję za jej obojętność wobec narodów walczących o niepodległość.

Albowiem gdy wolność zasiądzie na stolicy świata, będzie sądzić narody. I rzeknie do jednego narodu: Oto byłam napastowana od zbójców i wołałam do ciebie, narodzie, o kawał żelaza do obrony i garść prochu; a tyś mi dał artykuł gazety. – A naród ów odpowie: Pani moja, kiedyż wołałaś do mnie? – I odpowie Wolność: Oto wołałam ustami tych pielgrzymów, a nie słuchaliście mnie; idźcie więc w niewolę, kędy będzie świst knuta i chrzęst ukazów.⁵⁰

W świetle tego faktu opuszczenie przez Mickiewicza fragmentu *Dziadów Części III*, krytycznego wobec autora *Atali*, wydaje się uzasadnione. Chateaubriand bowiem „męczenników [nie] puścił w zapomnienie”.

Przypisy

¹ List z 21 lutego (5 marca) 1822 roku z Unichowa, [w:] *Archiwum Filomatów*, cz. I *Korespondencja 1815 – 1823*, wydał J. Czubek, tom IV, 1821 – 1823, Kraków 1913, s. 153.

² List z około 24 lutego (8 marca) 1822 roku, *op. cit.*, s. 155.

³ List z 15 (27 marca) 1822 roku, *op. cit.*, s. 178.

⁴ M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798 – 1824*, PIW, Warszawa 1957, s. 324.

⁵ List z 22 listopada (4 grudnia) 1822 roku, *op. cit.*, s. 354.

⁶ M. Szykowski, *Podstawy romantyzmu Adama Mickiewicza*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1, 1914., s. 46.

⁷ *Dziady* w: A. Mickiewicz *Dzieła*, t. III, *Utwory dramatyczne*, Czytelnik, Warszawa 1955, s. 74. Cytaty z *Dziadów* podaję według tego wydania.

⁸ F. R. de Chateaubriand, *René*, tłum. T. Żeleński (Boy), Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków 1964, s. 26.

⁹ W. Bruchnalski, *Mickiewicza „Dziady” Wileńskie wobec Chateaubrianda powieści „Atala” i „René”*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera* sincerely, Ossolineum, Lwów 1925, s. 89-104.

¹⁰ A. Mickiewicz, *Dziady. Widowisko*, w: *Dzieła*, t. III, *Utwory Dramatyczne*, Czytelnik, Warszawa 1949, s. 107.

¹¹ *René*, *op. cit.*, s. 14.

¹² *René*, *op. cit.*, s. 27.

¹³ *Dziady. Widowisko*, *op. cit.*, s. 103-104.

¹⁴ *Dziady. Widowisko*, *op. cit.*, s. 114.

¹⁵ *René*, s. 17.

¹⁶ *Ibid.*, s. 19.

¹⁷ *Dziady. Widowisko*, s. 115.

¹⁸ *Dziady. Widowisko*, s. 113-114.

¹⁹ *René*, s. 17.

²⁰ *Ibid.*, s. 13.

²¹ *Dziady. Widowisko*, s. 113.

²² *René*, s. 6-7.

²³ *Dziady. Część IV*, s. 81.

²⁴ *Ibid.*, s. 60-61.

²⁵ *René*, s. 35.

²⁶ *Dziady. Widowisko*, s. 105-106.

²⁷ *René*, s. 32-33.

²⁸ Rozmowa z ostatnich lat. Z relacji Armanda Lévy’ego, [w:] *Adama Mickiewicza wspomnienia i Myśli*. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował S. Pięgoń, Czytelnik, Warszawa 1958, s. 298.

²⁹ *Atala*, w: *Atala, René*, przełożył T. Żeleński (Boy), PIW, Warszawa 1982, s. 42

³⁰ *Dziady. Część IV*, s. 76.

³¹ *Atala*, s. 42-43.

³² *Dziady. Część IV*, s. 75.

³³ *Atala*, s. 122.

³⁴ *Dziady. Część IV*, s. 76.

³⁵ *Atala*, s. 65.

³⁶ *Ibid.*, s. 112.

³⁷ *Dziady. Część IV*, s. 60-61.

³⁸ *Ibid.*, s. 56, zob. też *Atala*, s. 99.

³⁹ List do Hieronima Kajsiewicza, Paryż, 1835 A. Mickiewicz, *Dziela*, t. XV, Wyd. Jub., Warszawa, Czytelnik 1955, s. 149-150.

⁴⁰ A. Mickiewicz, *Dziela*, t. III, *Dramaty, Dziady. Część III – uwagi o tekstach i ich odmiany*, Czytelnik, Warszawa 1995, s. 548. Inne źródła podają odmienne brzmienie dziesiątego wersu powyższego cytatu: „I będzie słauił cara, co nas dręczy”.

⁴¹ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. II, Poznań 1892, s. 337.

⁴² *Dziady. Część III*, s. 291.

⁴³ Wykład z dn. 7 czerwca 1842 r., A. Mickiewicz, *Dziela wszystkie*, t. X, s. 350.

⁴⁴ Wykład I, 12 listopada 1839, A. Mickiewicz, *Dziela*, t. VII, *Pisma historyczne, Wykłady Lozańskie*, Czytelnik, Warszawa 1996, s. 170 i 177.

⁴⁵ [Odpowiedź Monarchistom] A. Mickiewicz, *Dziela*, t. XII, Czytelnik, Warszawa 1955, s. 247.

⁴⁶ *Ibid.*, t. XI, s. 370.

⁴⁷ J. B. Ostrowski, *Littérature polonaise au XIXe siècle*. „Souvenirs de la Pologne”, 1833, s. 385-386.

⁴⁸ W. Mickiewicz, *ibid.*, s. 337.

⁴⁹ W. Bruchnalski, *Paralele niektóre między „Panem Tadeuszem” a „Męczennikami” Cha-teubrianda*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego*, t. I, Nakładem Komitetu Redakcyjnego, Lwów 1936, s. 128-129.

⁵⁰ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego (XXII)*, [w:] *Dziela poetyckie*, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1935, s. 236.